

Tajny bunkier Władimira Putina – 1

19 kwietnia 2022

Od kilkudziesięciu godzin polskie media grzmiały: Google Maps udostępnia utajnione do tej pory obiekty znajdujące się na terytorium Federacji Rosyjskiej, wśród nich kosmodromy, tajne bazy, miasta widma, schrony, stawiając na czele tych niewątpliwych ciekawostek tajny bunkier prezydenta Rosji Władimira Putina. I wszystko byłoby ok gdyby nie fakt, że ten tajny bunkier Putina to w rzeczywistości... podziemny „Pentagon” – kompleks podziemnych instalacji w amerykańskim stanie Pensylwania, który został zbudowany w latach 1950. po tym jak Związek Radziecki wszedł w posiadanie broni nuklearnej, aby w razie wybuchu wojny pomiędzy supermocarstwami ukryć tam najważniejsze amerykańskie zasoby wojskowe.



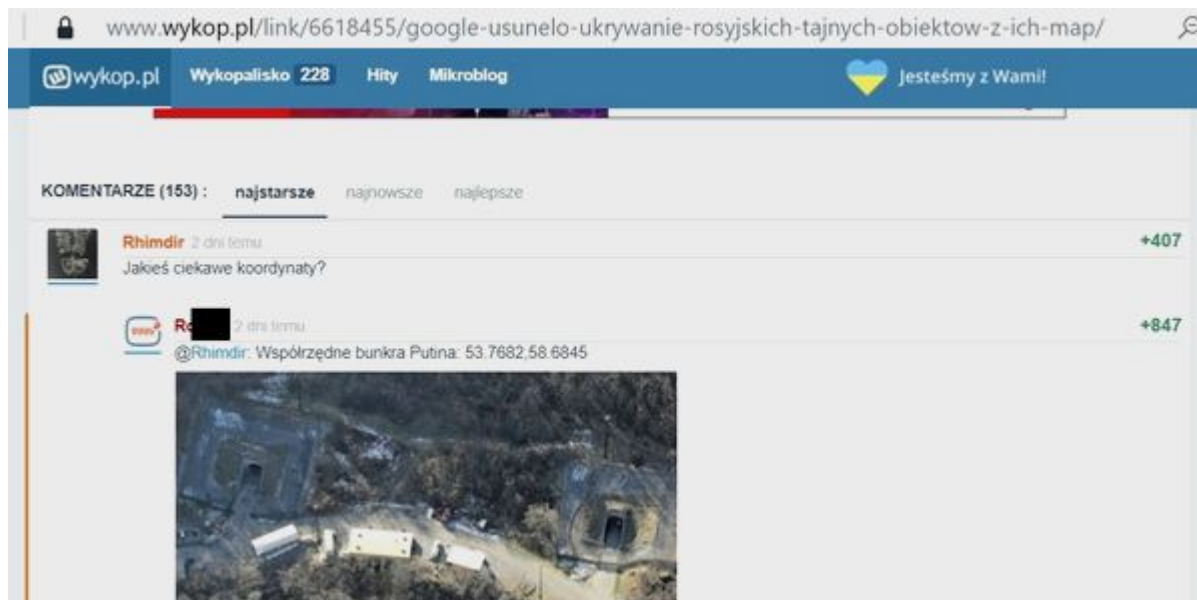
O tym, że na polskich dziennikarzach, zwłaszcza tych głównego nurtu, nie ma co polegać, widać dokładnie zwłaszcza od początku pandemii COVID oraz rzecz jasna od dnia rozszerzenia agresji rosyjskiej na Ukrainę, od kiedy to paranoja, najpierw covidowa a teraz także ukraińska, zalewa nas ze wszystkich stron.

Przeciętny czytelnik nie ma czasu na weryfikowanie informacji, które podają nam źródła powszechnie uważane za wiarygodne. Dlatego też postanowiłem przyjrzeć się jednej z „sensacji”, które zostały w ciągu ostatnich godzin rozpowszechnione przez mainstreamowe media, a które oparte są na nieprawdziwych informacjach.

Do artykułu o odtajnieniu przez firmę Google tajnych obiektów na terenie Rosji różnorakie serwisy informacyjne dodały zdjęcie przedstawiające fragment lasu, z asfaltową drogą oraz dwoma wrotami wchodzącymi do wnętrza wzgórza, które widać na fotografii. Obiekt ten podpisano: Tajny bunkier Władimira Putina. Niestety nie jest to prawda. Ten system podziemnych instalacji nie ma nic wspólnego ani z Władimirem Putinem ani z Federacją Rosyjską. Jest on podziemnym schronem dla amerykańskich elit wojskowych na wypadek wszelkich możliwych kataklizmów, z wojną nuklearną z ZSRR/Rosją na czele.

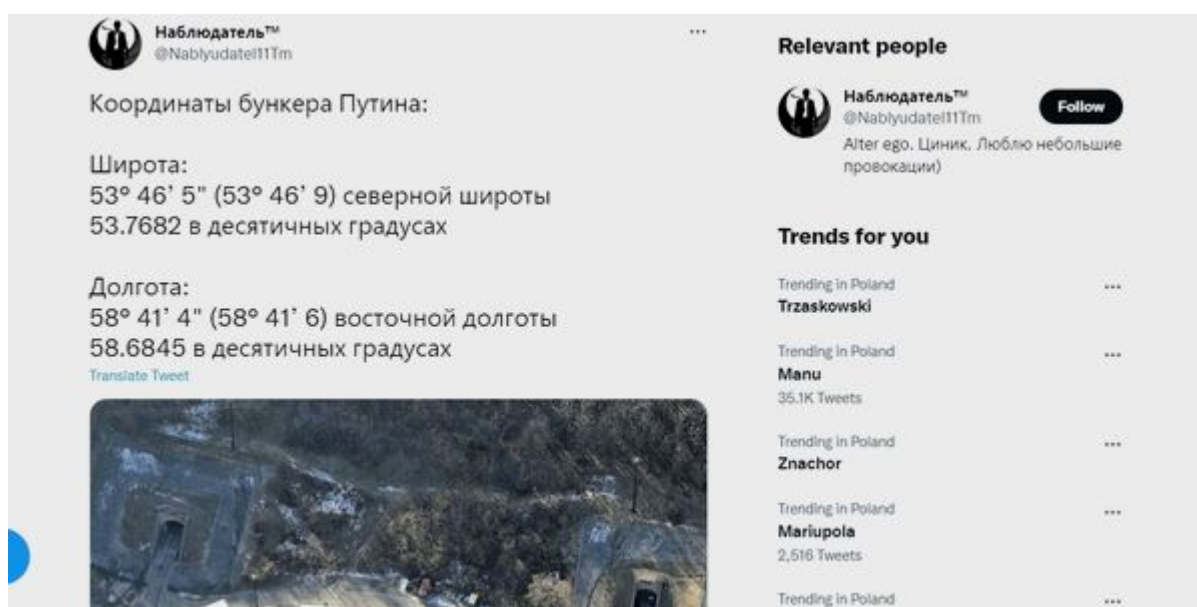


Zdjęcie to pojawiło się w serwisie Twitter na początku kwietnia po czym jeden z użytkowników portalu wykop.pl wrzucił je w znalezisko na temat owego odtajnienia przez Google „ściśle tajnych” miejsc na terenie Rosji.



Jak się wydaje to właśnie post z serwisu Wykop, a więc delikatnie rzecz biorąc coś niezwykle mało wiarygodnego, stało się początkiem łańcucha propagandy, która rozlała się po polskim internecie, a która nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

Ale nawet jeżeli źródłem był wpis na „Twitterze”, dokonany przez bliżej niezidentyfikowaną osobę, która, jak wynika z jej pozostałych postów, może być ukraińskim trollem, zajmującym się ośmieszaniem Federacji Rosyjskiej, nie świadczy to bynajmniej o rzetelności i wiarygodności polskich mediów.

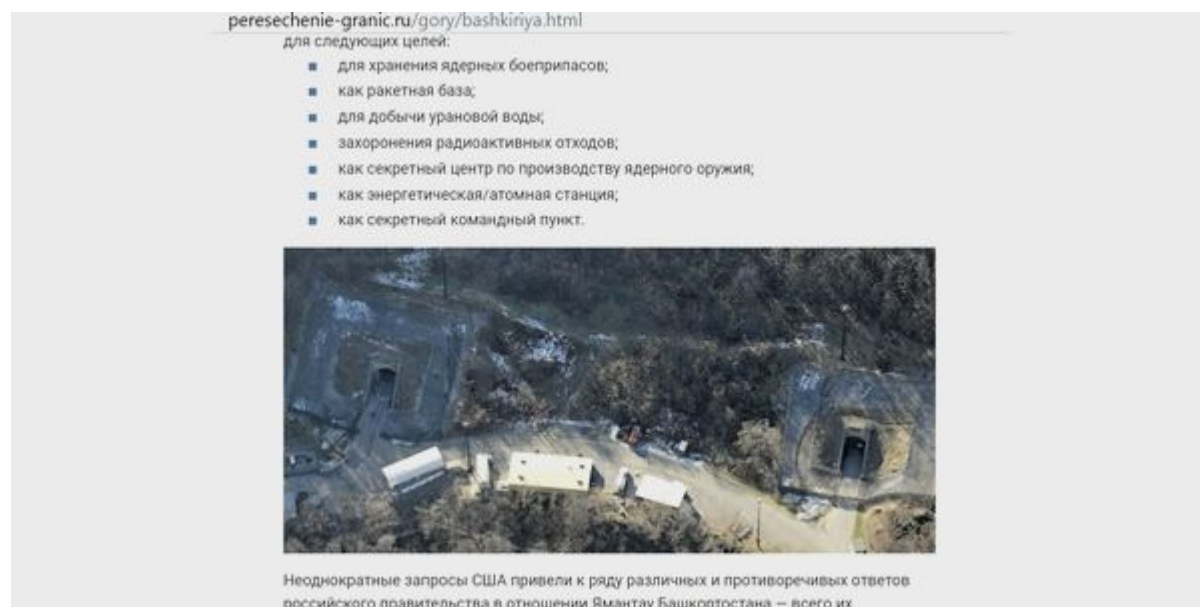


Wręcz przeciwnie – korzystanie z takiego chłamu do tworzenia

poważnych artykułów w poważnych polskich mediach obrazuje jedynie z jak wielkim ściekiem propagandowym mamy do czynienia – zwalczając tzw. ruską propagandę, która w mainstreamie w Polsce zwyczajnie nie istnieje, wspieramy ukraińską propagandę, w którą zaangażowane są setki tysiące ludzi, a która służy nie prawdzie lecz ukraińskiemu interesowi.

Bez względu więc co jest rzeczywistym źródłem: wpis [przypuszczalnie] proukraińskiego trolla czy też użytkownika serwisu Wykop, korzystanie z tak niewiarygodnych źródeł informacji, dyskredytuje polskie media.

Samo zdjęcie swój początek ma w rosyjskim serwisie turystycznym „За границą. Виртуальный проводник для путешественников”. To właśnie z tej witryny pochodzi fotografia, która została wklejona jako rzekomo przedstawiająca ściśle tajny bunkier rosyjskiego Ministerstwa Obrony Narodowej, który to od kiludziesięciu lat jest podobno budowany wewnątrz góry Yamantau na Uralu.



Informacje o rzekomym tworzeniu „Arki Noego” przez Rosjan, która ma ukryć wewnątrz gór rosyjską elitę, pochodzą z amerykańskich danych wywiadowczych. Wiarygodność tych informacji jest więc wątpliwa, co z resztą przyznają sami oficerowie CIA, tacy jak Joseph Weisberg, którzy twierdzą, że

ponad 90% tego co wytworzy amerykański wywiad, jest kompletnie bezużyteczna.

Ale nawet jeżeli w górze Yamantau powstaje supertajny obiekt rosyjskiego rządu czy też tamtejszej armii, to nie usprawiedliwia to tego, że autor artykułu w rosyjskim serwisie turystycznym, posługuje się zdjęciem amerykańskiego bunkra w artykule o rosyjskim Uralu. A fakt, że bliżej nieokreślony użytkownik Twittera wrzuca to zdjęcie w celu rzekomego zobrazowania tajnego bunkra Putina, dając ignorantom z polskich mediów i serwisów para informacyjnych pożywkę do produkcji kolejnych antyrosyjskich artykułów propagandowych, pokazuje na jakim poziomie znajduje się polskie media.

Oprócz wspomnianej przeze mnie Interii, tą niezweryfikowaną fałszywkę wkleiły także m.in. Instalki.pl, Polska Times, Nowiny24, Gazeta Wrocławska, Dziennik Łódzki i wiele, wiele innych.



Dodam tylko, że były także serwisy, które z kolei nie wstawiły tej fałszywki. Nie żebym robił komuś reklamę ale wśród tych, które nie wrzuciły tego zdjęcia do swojego artykułu był m.in. Onet, Tygodnik Solidarność i portal eska.pl. Trudno jednoznacznie stwierdzić jaka była tego przyczyna: czy też połapali się że zdjęcie to nie przedstawia bunkra Putina (co

jest mniej prawdopodobne) czy też po prostu sugerowali się jedynie wrzutką ukraińskiej armii, która była pierwotnym źródłem tego wątku.



Biorąc pod uwagę, że pierwszym polskim źródłem informacji, które wykorzystało zdjęcie z mało wiarygodnego rosyjskiego serwisu turystycznego, które przekazał w swoim propagandowym poście jeden z antyrosyjskich trolli, był serwis Wykop.pl, to najprawdopodobniej stamtąd zdjęcie to się rozeszło.

Polskie serwisy informacyjne, które w swoich tekstach wykorzystały rzekomo odtajnione przez Google zdjęcia rosyjskich obiektów ukrytych wcześniej przed opinią publiczną, jako źródło swoich rewelacji i zdjęć do nich wstawionych podawały profil twitterowy ukraińskiej armii. Problem w tym, że na profilu tym nie ma tego jednego, konkretnego zdjęcia. Jak się więc można domyślać, zostało ono wrzucone najprawdopodobniej właśnie z serwisu Wykop.

Spójrzmy więc na to zdjęcie i zastanówmy się, tak trochę na zdrowy chłopski rozum: Czy tajny bunkier jednego z najpotężniejszych ludzi na świecie, ukryty gdzieś w bezkresach Uralu, powinien być widoczny z satelity, powinna do niego prowadzić szeroka asfaltowa droga, powinny stać na zewnątrz jakieś obiekty budowlane. A przede wszystkim: czy powinny

prorowadzić do niego potężne, niezamaskowane wrota?



Już więc na prostą logikę widzimy, że zdjęcie to nie może przedstawiać rosyjskiej infrastruktury wojskowej. Rosjanie od setek lat swoje państwowe tajemnice ukrywają przed światem zewnętrznym. A kto tą tajemnicę zdradza ten... no właśnie, chyba nie muszę pisać jak kończą zdrajcy państwa rosyjskiego.

Polskojęzyczni dziennikarze jednak nie zastanawiają się nad tym co produkują. Tym bardziej jeżeli chodzi o dokopanie Rosji w trakcie jej agresji na Ukrainę. Wówczas wszystkie chwytły dozwolone. A że rozpowszechniamy bzdury to co tam. A nóż widelec nikt się nie połapie.

Odkrywanie rosyjskich tajemnic i uzewnętrznianie ich ma jednak rzecz jasna swój głęboki sens: pokazując słabości Rosji machina propagandowa stwarza pozory że Rosja jest słabsza niż mogłoby się wydawać, obniżając tym samym opór Polaków wobec wejścia do wojny z nią, na wypadek gdyby Ukraińcy przestali sobie dobrze radzić. Wystawianie państwa rosyjskiego na pośmiewisko i pokazywanie, że nic w nim nie można ukryć jest więc w swojej istocie ważnym elementem propagandowym w wojnie informacyjnej, której celem ma być przygotowywanie i zmobilizowanie polskiej opinii publicznej przeciwko Rosji po to, aby szerokie masy polskiego społeczeństwa nie zwątpiły w

sens wejścia naszego kraju do wojny, kiedy zażyczy sobie tego Imperium ze stolicą w Waszyngtonie.

Ale skończmy omawianie propagandy i wróćmy do istoty sprawy a więc zamaskowania a raczej nie zamaskowania bunkra Raven Rock:



Planowanie budowy obiektu rozpoczęto w 1948 roku, jeszcze zanim Związek Radziecki zdetonował swoją pierwszą bombę jądrową. W roku 1951 buldożery rozpoczęły pracę nad tym obiektem.

Bunkier ten właściwie od samego początku był znany opinii publicznej. W 1952 roku Sarasota Herald Tribune wspomniała o nim w swoim artykule, dodając do niego nawet wielkie zdjęcie podziemnego tunelu:



Trudno z resztą aby było inaczej – przy jego budowie pracowały setki ludzi, kolejne setki musiały „robić” dodatkowe kilometry, omijając tą budowę codziennie w drodze do pracy. Obiekt ten, od imienia ówczesnego prezydenta USA, został nazwany przez Amerykanów „Dziurą Harry’ego”.

Więc od samego początku tunele te były znane opinii publicznej – trudno z resztą ukryć przed obywatelami w demokratycznym państwie ogromną budowę, wcinającą się wgłąb wzgórza. Tymczasem w XXI wieku, w epoce zdebilenia i zdziecinnienia, media robią sensację z bunkra, widzianego z kosmosu z satelity od dziesiątek lat i twierdzą, że to ściśle tajny obiekt, ukryty przed opinią publiczną przez kremłowski reżim.

Zastanawiam się tylko, kto uwierzył w te bajki. I kiedy poczytam komentarze w serwisach społecznościowych, nasuwa mi się smutna konstatacja: niestety uwierzyli, i to ogromna większość.

16 kwietnia o 20:37 · 🌐

Google maps przestało ukrywać tajne obiekty w Rosji! Bunkier Putina, bazy wojskowe - teraz wszystko stoi przed Wami otworem. 🔥
(GALERIA)

Niezwykły ruch giganta Google – usunął ukrywanie tajnych baz i obiektów na zdjęciach satelitarnych Rosji! Internauci na tropie niedostępnych miejsc, publikują to co dotychczas było niewidoczne. Więcej na: [redacted]



[redacted]
Google maps przestało ukrywać tajne obiekty w Rosji! Bunkier Putina, bazy wojskowe... (GALERIA)

Osobom bezkrytycznie przyjmującym medialną propagandę mogę jedynie życzyć nieco pokory i weryfikacji informacji. A nawet chociażby odrobinę logiki i zdrowego rozsądku – bo czasami i to może wystarczyć do obalenia bzdur, którymi zalewają nas od niemal dwóch już miesięcy mainstreamowe media.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net